

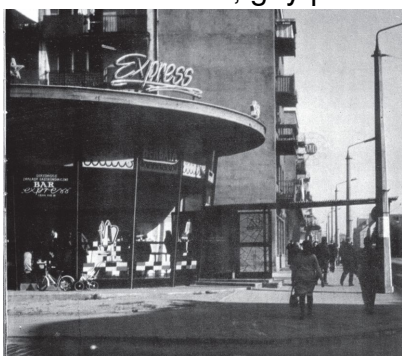


Osiedla nowego Gorzowa

Każde osiedle ma swoje zakamarki i skrótory znane tym, którzy się na nim wychowali. To w nich zakłętą są wspomnienia z dzieciństwa i wybryki z czasów młodości. Staszica, Słoneczne, Dolinki, Piaski, Manhattan i Górczyn. To nowe osiedla, które budowano by dostosować liczbę mieszkań do potrzeb rozwijającego się ośrodka, jakim był wtedy Gorzów.

Pierwsze wysiłki inwestycyjne miasta po 1945 roku skupiały się na konieczności odbudowania zniszczonego wojną centrum, ale już w latach 60. ruszyła budowa osiedla Słonecznego. Kolejne na liście były Dolinki oraz największe w tym czasie gorzowskie osiedle Staszica, których budowę przyspieszyła wielka płyta produkowana przez Wytwórnę Elementów Prefabrykowanych (WUFT), uruchomioną w 1972 roku, a zaraz po nich – Piaski. W 1978 roku zaczęło powstawać następne nowe osiedle, które liczbą mieszkańców miało prześcignąć Staszica. Górczyn miał być bardziej zhumanizowany i samowystarczalny. Budowano tu nie tylko dziesięciopiętrowe wieżowce i czteropiętrowe bloki, ale też sześć i dwukondygnacyjne budynki i tarasowce. Tu powstał szpital, pawilony handlowe i osiedlowe domy kultury. Te ostatnie z powodzeniem funkcjonowały również w innych częściach miasta, bo któż nie pamięta klubu „U Szefa” na Chełmońskiego czy „Gongu” na Sportowej?

Prawie jak w Ameryce Wyróżniające się wysokie budynki przy ul. Kombatantów, Armii Krajowej czy Szarych Szeregów, zwłaszcza wieczorami, gdy prezentowały się w pełnym oświetleniu, przypominały znaną dzielnicę



Nowego Jorku, stąd też nazwa tej części miasta – Manhattan. Gorzowskie osiedla są pełne miejsc wyjątkowych, zwłaszcza na topografii dziecięcych zabaw, o których dziś myślimy z sentymentem. Szachownica na Staszica, stoły do ping ponga na Dolinkach, Ruski i Błotny stawek na Piaskach, ścieżka zdrowia w Parku Słowiańskim, boiska i place zabaw. W każdym z tych miejsc królowały te same rozrywki – żużel czy wyścig pokoju rozgrywany na torach z kapslami, skakanie przez gumę, podchody, komory, palant i obowiązkowe fikołki na trzepaku. Choć dziś wiele osób zdążyło się już przeprowadzić na nowopowstające osiedla czy w inne części miasta, sentyment do tamtych czasów pozostał, a opowieści o nich wydają się nie mieć

końca.

Słodkie wspomnienia (zdjęcie z książki Stilonu) Niezależnie od tego, gdzie kto mieszkał, słodkie wspomnienia przywołują te same miejsca – Bar Express znany raczej jako „Okraglak”, gdzie na wysokich hokerach dorośli popijali kawę z widokiem na ul. Sikorskiego, a dzieci zajadały się deserami, „Śnieżka” i niekończące się kolejki po lody oraz „Malańka” z najlepszymi na świecie rurkami z bitą śmietaną. Na szczęście dwie ostatnie istnieją do dzisiaj, więc bez problemu można te dawne czasy przywołać w pamięci smaków. Już chyba tylko oranżada w woreczkach jest skarbem nie do odnalezienia.

Anna Pękalska

Źródło:

Kronika wieku – Landsberg 1900-2000 Gorzów. pod red. Artura Bryknera i Dariusza Barańskiego, wyd. II, Gazeta Wyborcza i Urząd Miasta w Gorzowie Wielkopolskim, Gorzów Wielkopolski 2003

Księga pamiątkowa miasta Gorzowa Wielkopolskiego pod red. Zdzisława Linkowskiego, wyd. Zarząd Miasta Gorzowa Wlkp., Gorzów Wielkopolski 2000 r.